

(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) Piękne i niemożliwe. To uczucie, które można odczuć rozmawiając z Romą o sugestii wymiany Dzeko-Icardi (plus wyrównanie na rzecz Interu), która w tej chwili nie ma marginesu do startu. W Trigorii dają do zrozumienia, że nie istnieją żadne negocjacje i że Inter - aby poszukać wygodnej aukcji - rozpuszcza taką wiadomość.

Bowiem w rzeczywistości kilkanaście dni temu Nerazzurri, na stole Giallorossich, aby ustalić przenosiny Dzeko, zaproponowali położenie Icardiego i naturalnie żaden klub na świecie by się nad tym nie zastanawiał. Zrobiła to także Roma, co oczywiste, wiedząc jednak, że margines powodzenia byłby bardzo mały, również ze względu na wolę argentyńskiego napastnika. Nieprzypadkowo dziś rano Wanda Nara umieściła (i potem wykasowała) uśmiechniętą twarz.

Nikt nie dyskutuje z tym, że argentyński środkowy napastnik należy do najlepszych na świecie, tak jak i z tym, że byłby kuszący dla każdej reorganizacji, ale klub ma w tej chwili inne aktualne sprawy:

- 1) jest bez około 70 mln euro za uczestnictwo w Lidze Mistrzów,
- 2) musi zmniejszyć pensje, które dotarły do ponad 160 mln euro,
- 3) trzy kwartały bilansu mówią o ponad 24 mln euro straty, dlatego klub zdecydował się sięgnąć po tzw. rezerwy,
- 4) Inter wycenia Icardiego na 80 mln euro,
- 5) Argentyńczyk chce zarabiać około 7 mln euro za sezon i chce grać w Lidze Mistrzów, której skosztował tylko raz w karierze. Podsumowując, w świetle tego wszystkiego przygotowanie takich rozmów jest skomplikowane, jeśli nie niemożliwe.

Zatem Roma, podkreślając Interowi, że nie będzie robić upustów za Dzeko, chce pozostać na ziemi, licząc na coś bardziej przystępnego i na pewno mile widzianego dla prawdopodobnego nowego trenera, Fonseci. Czyli: wydatki w Szachtarze, z Ismailim, Taisonem i młodym Marcosem Antonio w pierwszej linii. Na pewno sprawią, że będziemy marzyć mniej o Icardim, ale podlegają rygorystycznej logice.

Autor: abruzzo